

WŁADYSŁAW WIRO-KIRO (1904 – 1981)

Notka biograficzna-wspomnienie



Mój Ojciec, Władysław Wiro-Kiro, urodził się 7 marca 1904 r. w Wilnie; tam spędził dzieciństwo i młodość, zdał maturę, i poza okresem studiów i pierwszej pracy, przebywał do sierpnia 1939 r.

W 1920 r. brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej w oddziałach uczniowskich i podczas tych działań został ranny.

Rodzina Ojca jest pochodzenia fińskiego – jego dziad przeniósł się w 1875 r. z Finlandii na Litwę w okolice Wilna. Ojciec miał dwie pasje: sport i motoryzację. W wolnych chwilach po obowiązkach zawodowych zajmował się głównie motocyklami i samochodami – mógł w nieskończoność „grzebać się” w silnikach i podzespołach; chyba bardziej lubił pracę w warsztacie niż samą jazdę.

Ze sportem był związany przez całe życie najpierw jako czynny zawodnik, a później jako trener i działacz sportowy. Władysław Wiro-Kiro był wszechstronnym sportowcem, występując zarówno jako lekkoatleta (reprezentant Uniwersytetu Poznańskiego w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą), wioślarz (startował w mistrzostwach

Polski), absolwent kursu szybowcowego, piłkarz (grał na pozycji bramkarza), a przede wszystkim hokeista. W hokeju na lodzie odnosił największe sukcesy. Grał jako bramkarz w reprezentacji Polski, z którą w 1929 r. w Budapeszcie zdobył wicemistrzostwo Europy (po porażce w finale 1 : 2 z Czechosłowacją); był to największy sukces polskiego hokeja w historii. Czynnym hokeistą był do 1939 r. grając w wileńskich klubach: „AZS”, później w „Wilii”, „Kolejarzu” i KPW Ognisku”. Będąc jeszcze zawodnikiem rozpoczął pracę szkoleniową, był asystentem Kanadyjczyka Harolda Fatrenera - trenera reprezentacji Polski podczas mistrzostw Europy w 1931 r. w Krynicy Górskiej, gdy Polska ponownie zdobyła wicemistrzostwo Europy. Potem był kierownikiem szkolenia Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, równolegle był również sędzią piłkarskim i prowadził mecze ekstraklasy.



Zdjęcie z lewej - Budapeszt 2 lutego 1929, drużyna hokejowa, W.Wiro-Kiro drugi z lewej.

Zdjęcie z prawej - 1924 r. drużyna piłkarska, W.Wiro-Kiro pierwszy z lewej

W latach 1927-1930 odbył studia na Uniwersytecie Poznańskim na Wydziale Lekarskim w Studium Wychowania Fizycznego. Pracę nauczyciela wychowania fizycznego rozpoczął w 1931 r. w powstałym w 1776 r. gimnazjum w Trzemesznie, bardzo zasłużonym dla Wielkopolski. W 1933 r. powrócił do Wilna i podjął pracę w Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie. Tutaj zastał Go wybuch wojny.

Po studiach odbył służbę wojskową w Batalionie Podchorążych Rezerw Piechoty. Po odbytych ćwiczeniach wojskowych był kolejno awansowany do stopnia podporucznika rezerwy piechoty

(1 stycznia 1932) z przydziałem do 5 Pułku Piechoty Legionów „Zuchowatych” w Wilnie, a z dniem 1 stycznia 1938 do stopnia porucznika. Zmobilizowany w sierpniu 1939 uczestniczył w kampanii wrześniowej jako adiutant dowódcy II Batalionu 5 Pułku Legionów w składzie 1 Dywizji Piechoty Legionów grupy operacyjnej „Wyszków”. Wraz z batalionem walczył nad Narwią i Bugiem, potem pod Wyszkiem i na Lubelszczyźnie podczas bitwy pod Węgrowem. Wyróżnił się prowadząc natarcie na bagnety pod Różą Podgórną, gdzie 14 września 1939 r. dostał się do niewoli.



Odnaczony Krzyżem Walecznych przez Rząd Emigracyjny w Londynie w 1948 r. oraz srebrnym krzyżem Orderu Virtuti Militari otrzymanym w PRL-u.

Władysław Wiro-Kiro w mundurze
Po prawej W. Wiro-Kiro, – jeńiec wojenny, Oflag XVIII/B

Okres wojny spędził, najpierw w Oflagu XVIII/ B Wolfsberg w Karyntii w Austrii, a od czerwca 1940 w Oflagu II C Woldenberg.



Oflag II C w Woldenbergu to była wyjątkowa „instytucja” - znalazł się tam naprawdę „kwiat inteligencji”: inżynierowie, lekarze, nauczyciele, aktorzy, plastycy, naukowcy różnorodnych dziedzin. Mając nadmiar czasu i wielce ograniczoną przestrzeń wspaniale się zorganizowali tworząc różnorodne grupy samokształcenia i współdziałania. Ojciec uczęszczał na kursy motoryzacyjno-warsztatowe, masażu i inne, oraz sam udzielał się prowadząc zajęcia sportowe i organizując imprezy. W polskich obozach jenieckich aktywność fizyczna była w pełni zorganizowana. Codzienna gimnastyka i kilkukilometrowe marsze były powszechne. Prowadzono rozgrywki w grach zespołowych, istniały kluby sportowe, organizowano różnorodne imprezy sportowe, w tym „igrzyska olimpijskie” w 1940 i w 1944 r.

W Woldenbergu cała działalność o takim charakterze znajdowała się w gestii Związku Wojskowych Klubów Sportowych i Koła Wychowawców Fizycznych. W 1941 utworzono dla obu organizacji jednostkę nadrzędną, Kierownictwo Wychowania Fizycznego, w skład którego od 1942 wchodził Ojciec. Uczestniczył także aktywnie w działalności Koła Wychowawców Fizycznych prowadząc zajęcia teoretyczne i praktyczne z gimnastyki, gimnastyki rehabilitacyjnej, usprawnienia leczniczego oraz masażu i automasażu. Uzyskane na nich kwalifikacje były po wojnie honorowane przez Ministerstwo Oświaty.

Wyzwolenie zastało Ojca w okolicach Lubeki. Po uwolnieniu z niewoli w 1945 roku powrócił do Polski i wraz z moją Mamą, zamieszkał w Warszawie. Od 1948, aż do śmierci, mieszkali na terenie Akademii Wychowania Fizycznego.

Władysław Wiro-Kiro początkowo pracował w Sejmie w jednostce transportu samochodowego, a następnie w instytucjach sportowych: 1947-57 w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej, 1957-58



Władysław Wiro-Kiro z rodziną

w Polskim Związku Szermierczym, 1958-61 w Polskim Związku Hokeja na Lodzie z, którym już wcześniej współpracował. Był m.in. trenerem reprezentacji Polski w latach 1955-56 wspólnie z Mieczysławem Palusem (Olimpiada w Cortina d'Ampezzo 1956 – 8 miejsce), a następnie 1957-58 z Andrzejem Wołkowskim (mistrzostwa świata w Oslo 1958 – 8 miejsce). Był też szefem wyszkolenia oraz wiceprezesem PZHL. W 1958 rozpoczął też pracę w Polskim Komitecie Olimpijskim, gdzie w zespole metodyczno-szkoleniowym opiekował się, z ramienia PKOl, hokejem na lodzie, biathlonem, pięciobojem nowoczesnym, strzelectwem i jeździectwem. Pracował tam do emerytury w 1972r. Pod koniec lat 60-tych rozpoczął pracę nad książką poświęconą metodyce szkolenia w hokeju na lodzie w, której uwzględniał również doświadczenia czeskie i rosyjskie – miał bardzo dobre relacje z trenerami z tych krajów.

Niestety, w 1972 r. tę pracę przerwała choroba.

O pobycie Ojca w Woldenbergu wiedziałem „od zawsze” z racji na nasze relacje towarzyskie. W oflagu poznał i zaprzyjaźnił się szczególnie z trzema osobami z którymi rodzice utrzymywali bardzo serdeczny kontakt do końca życia. Byli to: Stanisław Horno-Popławski, Leon Hermanowicz i Otto Fiński. Stanisław Horno-Popławski także pochodził z Wilna. Obaj w 1940 sprowokowali poznanie się żon pozostawionych w Wilnie – moi rodzice pobrali się w czerwcu 1939 r. Moja Mama nie tylko zaprzyjaźniła się z Panią Inką Popławską, ale także z kuzynami Stanisława: malarzem Adolfem Popławskim i lekarzem Stanisławem Popławskim, bardzo aktywnymi członkami wileńskiej Armii Krajowej, którzy po „wyzwoleniu” Wilna w 1944 zostali zesłani do łagrów syberyjskich na 12 i 11 lat. Kontakt z pp. Popławskimi, poza kilkoma wizytami, z racji na odległość Warszawa – Gdańsk był głównie korespondencyjny. W latach siedemdziesiątych miałem przyjemność odwiedzić pp. Popławskich, i zobaczyć Profesora przy pracy, w ich domu-pracowni w Bukowinie Tatrzańskiej i kilka lat później w letniej pracowni w Szwajcarii Kaszubskiej. Ojciec otrzymał w latach pięćdziesiątych w prezencie od Stanisław Horno dwie rzeźby – w tym replikę Madonny Woldenberskiej /fot. obok/.



Leon Hermanowicz i Otto Fiński mieszkali w Warszawie, więc i kontakty były łatwiejsze i częste. Relacje Ojca z architektem Leonem Hermanowiczem były bardzo bliskie. Wuj Leon był moim Ojcem Chrzestnym, a mój Ojciec Ojcem Chrzestnym Jego syna. Wuj Leon miał bardzo duży zbiór znaczków poczty obozowej. Jeszcze częściej „wpadali”, mieszkający niedaleko, Otto Fiński z żoną Krystyną (nie mieli dzieci), aby posiedzieć na trawie lub pójść na spacer po pięknym terenie AWF-u wpadali do nas. Niestety wujek Otek wcześniej zmarł, (w 1962 r.), ale przyjacielskie relacje z cicią Krysią pozostały do końca. Pomimo częstych kontaktów nigdy nie byłem świadkiem ich wspomnień z Woldenbergu. Wydaje się, że nie chcieli wracać do tamtych czasów.

Ojciec bardzo niewiele powiedział mi o swojej kampanii wrześniowej (poza tym, że zastrzelono pod nim konia, a innym razem przestrelono mu płaszcz) i o pobycie w Woldenbergu. Był, chyba, typowym „wilniukiem” - tzn. człowiekiem spokojnym, przyjaźnie nastawionym do ludzi, szczerym, bardzo uczciwym i lojalnym. Nie miał „parcia” na stanowiska i robienie kariery. Posiadał bardzo szeroką wiedzę, ilekroć o coś spytałem, to dostawałem odpowiedź. Był bardzo skromny.

Władysław Wiro – Kiro zmarł 30 października 1981 r. w wieku 77 lat; spoczywa na Cmentarzu Komunalnym Północnym w Warszawie.

Opracował: Andrzej Wiro-Kiro – syn Władysława

W styczniu 2022